

Jarosław Paszyński

Krótki traktat o powołaniu

Człowiek w Kulturze 13, 35-57

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jarosław Paszyński SJ

Krótki traktat o powołaniu

Wstęp

Rzeczywistość powołania najczęściej wiązana jest z życiem kapłańskim i zakonnym, a także z życiem małżeńskim i rodzinnym. Mianem powołania określa się również niektóre zawody, jak na przykład bycie lekarzem czy nauczycielem. Mówi się także o powołaniu na jakiś urząd państwowy bądź, jak w niektórych krajach, o powołaniu do odbycia służby wojskowej. Jak widać, powołanie odnosi się do różnych rzeczywistości. Nie jest więc ono czymś jednoznacznym, ale analogicznym.

W artykule tym jednakże nie będzie chodziło o rozważenie wspomnianych rodzajów powołania. Będzie w nim natomiast chodziło o ukazanie, od strony filozoficznej i teologicznej, samej rzeczywistości powołania. I tak najpierw zostanie rozważone, czym jest powołanie jako takie i dzięki czemu jest ono realną rzeczywistością. Następnie zostanie podjęta refleksja nad powołaniem podstawowym, którym - jak się wydaje - jest powołanie wszystkiego do istnienia. W związku z tym zostanie tu rozważona specyfika powołania bytów duchowych i materialnych oraz specyfika powołania ludzkiego. Na tak przygotowanym gruncie zostanie podjęta refleksja nad tajemnicą powołania chrześcijańskiego. Celem bowiem tego artykułu jest ukazanie, iż powołanie chrześcijańskie stanowi głębię ludzkiego powołania, czyli

mówiąc inaczej, słowami papieża Jana Pawła II, że „człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa”.

1

Rzeczywistość powołania

Mówiąc ogólnie o rzeczywistości powołania można stwierdzić, iż jest ona pewnego rodzaju wezwaniem do czegoś. Wezwanie to wskazuje z jednej strony na tego, który powołuje, z drugiej zaś na tego, który jest powoływany. Dalej, wezwanie to, będąc określonym słowem, wskazuje na osobowe źródło swego pochodzenia. Tylko bowiem osoba może wyrażać się w słowie i kierować je do określonego adresata. Z wezwaniem tym wiąże się moc (władza) powołującego, obejmująca zarówno tego, który jest powoływany, jak i to, do czego jest wzywany. Moc ta ma charakter uzdalniający adresata do podjęcia udzielanego mu dobra wyższego, które nie jest zależne od jego mocy. Powołanie jest więc pewną relacją, którą ustanawia osoba powołująca poprzez skierowanie do wybranego adresata wezwania do czegoś. Adresat jest wybrany, ponieważ wezwanie do niego skierowane ma swe źródło w postanowieniu woli powołującego. To zaś, co jest postanawiane, nie wypływa z konieczności, ale z wolnego wyboru. Jeśli tak, to bez tego wyboru (aktu woli) nie zaistniałaby rzeczywistość powołania. Motywem tego wyboru może być tylko jakieś dobro, które podmiot powołujący poznaje i chce realizować. W świetle tego poznania, w którym ujęta jest prawda o dobru, powołujący formułuje słowo-wezwanie, które aktem woli postanawia, czyli wybiera. W ten sposób konstytuuje się rzeczywistość powołania. Jej sprawczym źródłem jest akt woli, który jest zarazem aktem miłości.

Z rzeczywistością powołania wiąże się odpowiedź adresata. Charakter tej odpowiedzi uzależniony jest od natury powoływanego. Jeśli adresatem jest byt osobowy, to jego odpowiedź zawiera dwa elementy. Pierwszym jest poznanie (usłyszenie) wezwania, które ktoś do niego kieruje. Drugim jest ustosunkowanie się woli do poznanego wezwania. W związku z tym jeśli adresat nie poznał, nie usłyszał skierowanego

¹ Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 1999, s. 22.

do niego wezwania, nie może być mowy o żadnej odpowiedzi. W sytuacji gdy powoływany słyszy wezwanie, może aktem swej woli dwojako się do niego ustosunkować. Po pierwsze, może odrzucić to wezwanie, nie dopuścić go do swego wnętrza, nie chcieć go usłyszeć. Jest to odpowiedź negatywna, która może mieć różne racje i uwarunkowania. Po drugie, powoływany może aktem swej woli przyzwolić na to wezwanie i rozpocząć proces swoistego z nim dialogu. W procesie tym akty poznania i woli wzajemnie się przenikają i warunkują, pozwalając tym samym dojrzeć powoływanemu do wydania owocu, jakim jest wybór, czyli odpowiedź na usłyszane wezwanie. Dialog ten rozpoczyna się od spotkania ze słowem, które go do czegoś wzywa. Spotkanie to dokonuje się we wnętrzu powoływanego, który aktem swej woli przyzwala na obecność słowa, starając się w nie wsłuchać i dobrze odczytać. Przyjęte i poznane słowo-wezwanie może dzięki swej mocy pociągnąć powoływanego do szukania źródła, z którego ono pochodzi, i celu, na który wskazuje. Jeżeli powoływany podejmuje drogę szukania, to wchodzi w kolejny etap dialogu, zasadniczo poznawczo-wolitywnego, w którym spotyka się z podmiotem powołującym i z rzeczywistością, do której jest wzywany. Jest to spotkanie o charakterze międzyosobowym, dokonujące się w klimacie prawdy i poszanowania wolności. Dialog ten ukazuje powoływanemu jego godność i wartość poprzez ofiarowywane mu z miłości wyższe dobro, którego nie posiada i którego nie byłby w stanie osiągnąć o własnej mocy. Prawda ta, poznana i przyjęta przez powoływanego, rodzi w nim wdzięczność dla powołującego, a poprzez pokorne uznanie swego bycia w zależności od kogoś innego staje się on gotowy do udzielenia odpowiedzi właściwej dla osobowej miłości. Odpowiedź taka może się dokonać jedynie w wolności serca, czyli w dojrzałej decyzji, w której opierając się na poznanej prawdzie o podmiocie powołującym i jego darze, powoływany swym rozumem przedkłada treści odpowiedzi (pozytywnej, których może być wiele, lub negatywnej) woli, ta zaś swym aktem wybiera tę, która ją z różnych racji bardziej pociąga ku umiłowanemu dobru. Tą decyzją powoływany określa swe osobowe oblicze. Jeśli jest to odpowiedź pozytywna, to powoływany tą decyzją nawiązuje szczególną osobową więź z powołującym, która ma swą podstawę we wzajemnym postanowieniu woli,

gdzie powoływany dostępuje udziału w mocy powołującego. Moc ta pozwala powoływanemu przylgnąć do umiłowanego dobra, będącego darem osoby powołującej. Jeśli jest to odpowiedź negatywna, to w zależności od rodzaju powołania może ona albo rodzić wewnętrzny niepokój i rozdarcie, albo stanowić wyraz przekroczenia siebie ku dobru jeszcze wyższemu.

Powoływany swą pozytywną odpowiedzią wiąże się w akcie decyzji z powołującym i jego darem w takiej mierze, jaką wyznacza wezwanie i natura udzielanego dobra. W tak określonych ramach zawiązana więź domaga się wzajemnej wierności, ze względu na jej osobowy - duchowy wymiar. Powołany będąc wierny udzielonej odpowiedzi rezygnuje tym samym z innych dóbr, co stanowi dla niego pewną ofiarę. Rezygnacja ta, będąc skutkiem, a nie celem, powinna stanowić środek wzmacniający postanowienie woli co do realizacji podjętego powołania. Inaczej mówiąc, ofiara ta winna stanowić dar, będący wyrazem i wzmocnieniem miłości powołanego, który na ofiarowane dobro powołania odpowiada jakimś darem z siebie.

2

Powołanie podstawowe (fundamentalne)

Mówiąc o powołaniu trzeba wskazać na jego fundamentalną postać, która jest podstawą wszelkich innych rodzajów powołania, i ukazać rację tego jej szczególnego charakteru.

Jak zostało wcześniej pokazane, powołanie jest pewnego rodzaju wezwaniem do czegoś. Wezwanie to będzie miało postać fundamentalną, o ile będzie dotyczyło czegoś podstawowego. Tym zaś, co jest najbardziej podstawowe, jest sama rzeczywistość jako taka. Dotyczy to każdego bytu jako istniejącego. Podstawą bowiem każdego bytu jest jego istnienie. A zatem jeśli powołanie jest pewnym wezwaniem do czegoś, a tym, co jest najbardziej podstawowe, jest każdy byt jako istniejący, to fundamentalnym powołaniem będzie wezwanie wszystkiego do istnienia.

Można tę prawdę dalej rozważyć i głębiej ukazać w porządku filozoficznym (metafizycznym). Jeśli podstawą każdego bytu jest jego istnienie, to powstaje pytanie - co jest przyczyną (źródłem) zaistnienia bytu? Otóż każdy byt, będąc czymś istniejącym, posiada zarazem

jakąś treść - istotę i akt istnienia tej treści. Każda istniejąca treść jest zawsze czymś konkretnym. Tak więc jeśli istnienie każdego konkretnego bytu jest różne od jego treści - istoty, a to trzeba przyjąć choćby ze względu na fakt wielości bytów, że źródło istnienia danego bytu nie może być w nim samym, lecz poza nim, w rzeczywistości transcendentnej. A zatem jeśli byt w swym (za)istnieniu nie tłumaczy się sam przez się, to musi mieć rację swego (za)istnienia w innym bycie, a ostatecznie w takim, który ma istnienie sam w sobie. W takim bycie, który istnieje sam przez się, istota nie różni się od istnienia, lecz jego istotą jest istnienie. Taki byt może być tylko jeden, ponieważ jest bytem prostym. Skoro każdy byt jest bytem dzięki temu, że istnieje, to byt, którego istotą jest istnienie, stanowi pełnię bytu. Taki byt nazywany jest Bogiem. Tak więc wszystko, co istnieje, istnieje w odniesieniu do Boga, który jest samym istnieniem, czyli pełnią bytu. Oznacza to, że każdy byt, który nie ma racji istnienia w sobie, czyli jest przygodny (niekonieczny), musi być powołany do istnienia, czyli stworzony przez Byt, który jest konieczny. Byt ten będąc pełnią bytu jest zarazem pełnią mocy. Dzięki temu może dokonać aktu stwórczego, czyli wezwać do istnienia inne byty, które wcześniej nie istniały. Ten stwórczy akt Boga jest początkiem zaistnienia innych bytów. To zaś, co jest początkiem, stanowi fundament dla tego, co dalej następuje. Tak więc wezwanie wszystkiego do istnienia stanowi fundamentalną postać powołania.

Specyfiką tego rodzaju powołania jest to, że Bóg ustanawia swego adresata, udzielając mu dobra, jakim jest jego (za)istnienie. Tak więc wszystkie byty stworzone istnieją nie dzięki własnej mocy, lecz dzięki stwórczej mocy Boga.

Każdy byt jest treściowo określony poprzez swoją formę substancjalną, dzięki której jest czytelny dla poznania intelektualnego. Poznanie zaś intelektualne w odniesieniu do treści rzeczy polega z jednej strony na uzgodnieniu się z rzeczą (akt sądu), a z drugiej na utworzeniu formy poznawczej (pojęcia), czyli obrazu rzeczy. Jeśli więc forma poznawcza - obraz rzeczy jest dziełem intelektu poznającego rzecz, to tym bardziej sama ta rzecz, określona przez formę substancjalną, musi być dziełem intelektu, poznania. Tak więc wszystkie byty mając jedno źródło swego (za)istnienia, mają tym samym jedno źródło

swego treściowego określenia. To wskazuje na to, że Bóg będąc samym istnieniem - pełnią bytu jest zarazem samym intelektem, poznaniem. Poznanie to jest Słowem, którym Bóg wzywa wszystko do istnienia. Słowo to stwórczo określa, czym jest każdy byt. To zaś, czym jest byt określony stwórczym poznaniem, nazywa się prawdą w sensie bytowym. Tak więc Bóg w tym rodzaju powołania nie tylko ustanawia swego adresata, ale zarazem określa prawdę o nim, czyli to, czym jest. Wskazuje to na to, że Bóg jest źródłem i pełnią prawdy.

Wszystkie byty stworzone, jak już była o tym mowa, są przygodne. Nie istnieją bowiem z konieczności, nie mając źródła istnienia w sobie. Jeśli więc byty stworzone nie istnieją z konieczności, to racją ich (za)istnienia musi być czyjeś postanowienie. Tak więc Bóg, który wszystko stwarza z niczego, czyni to na mocy własnego postanowienia woli, czyli wolnego wyboru, który jest aktem chcenia czegoś określonego. A zatem wszystko istnieje, gdyż jest chciane przez Boga. To zaś, co jest chciane przez Boga, określa się jako dobro. A ponieważ akt chcenia jakiegoś dobra nazywa się miłością, to wszystko jest wezwane do istnienia miłością Boga. Skoro zaś Bóg jest bytem niezłożonym, to Jego miłość jest Nim samym. Tak więc Bóg, będąc samym istnieniem i samym poznaniem, jest również samą miłością.

Jeśli byt, który wyraża się w słowie, czyli ma naturę rozumną, jest bytem osobowym, a Bóg jest samym poznaniem, Słowem, to jasną jest rzeczą, że Bóg jest najdoskonalszym bytem osobowym. A zatem Bóg, będąc pełnią bytu osobowego, w sposób stwórczy chce istnienia tego, co poznaje na zewnątrz siebie. Tak więc każdy byt, będąc powołany do istnienia, przeniknięty jest poznaniem (myślą) Boga i Jego miłością.

Bóg powołuje do istnienia różne byty, o różnej naturze i doskonałości. W ten bowiem sposób ujawnia On swoje niezmierzone bogactwo, swoją nieskończoną mądrość i dobroć. Tak więc zróżnicowanie stworzeń w pewnej mierze naśladuje (odzwierciedla), zgodnie z zamysłem Boga, Jego doskonałość.

Rzeczywistość ta dzięki Bożemu Objawieniu ujawnia swą głębię, która stanowi wielką Tajemnicę wiary. Otóż biorąc pod uwagę prawdy objawione można w porządku teologicznym głębiej wniknąć w tajemnicę tego rodzaju powołania. Objawienie Boże dokonuje się na dwa

sposoby. W pierwszym Bóg objawia się poprzez swoje stworzenie, które ujawnia Jego chwałę (por. Mdr 13, 1-9; Rz 1, 19-20). W drugim Bóg objawia się poprzez swoje Słowo, które najpierw kierował, w oznaczonym czasie, do wybranego przez Siebie narodu, przygotowując go na przyjście Zbawiciela, a następnie posłał swoje Odwieczne Słowo, aby stało się Ciałem i dokonało dzieła zbawienia. Otóż Bóg poprzez Słowo Wcielone objawia się jako Trójca Boskich Osób (por. Mt 3, 16-17). Tak więc Bóg, będąc jeden w swej istocie i naturze, jest Trójcą Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Bóg jest Ojcem, ponieważ jest początkiem wszystkiego (por. Rdz 1,1), tak na zewnątrz jak i wewnątrz samego siebie. Jest Ojcem w relacji do swojego Syna, którego rodzi poznając siebie w Odwiecznym Słowie. Ojciec udziela wszystkiego Synowi oprócz własności bycia Ojcem. Tak więc Syn jest współistotny Ojcu. Syn jest w relacji do Ojca będąc przez Niego rodzonym jako Jego Słowo. Z Ojca i Syna pochodzi Duch Święty, który jest Miłością Ojca i Syna. Bóg będąc jeden w istocie jest również jeden w działaniu. Skoro zaś tę samą istotę i Bóstwo ma Ojciec, Syn i Duch Święty, to powołanie do istnienia wszystkich stworzeń jest wspólnym dziełem całej Trójcy Świętej. Bóg Ojciec jest początkiem całego dzieła stworzenia, dokonując go swoim Słowem w mocy Ducha Świętego, który panuje i ożywia. Bóg w tajemnicy swego wewnętrznego, Trójosobowego życia powziął zamysł i postanowienie, aby ujawnić swą chwałę przez dzieło stworzenia i udzielić jej stworzonym bytom osobowym. W Bogu więc jest początek, źródło określenia i cel powołanej do istnienia rzeczywistości.

Odpowiedź stworzenia na dar istnienia jest uzależniona od rodzaju natury danego bytu. Otóż Bóg w swej nieskończonej mądrości i dobroci na początku stworzył niebo i ziemię, czyli byty duchowe i materialne, a następnie człowieka jako byt duchowo-materialny. Byty te są zróżnicowane w swej doskonałości i z tego względu wzajemnie sobie podporządkowane. To bowiem, co jest mniej doskonałe, podporządkowane jest temu, co jest bardziej doskonałe, wszystko zaś temu, co jest najdoskonalsze, czyli Bogu w Trójcy jedynemu, który jest samą doskonałością.

2.1

Powołanie bytów duchowych

Byty duchowe, będąc bytami osobowymi, są powołane przez Boga, aby na miarę swej doskonałej duchowej natury poznały Go swym intelektem i swą wolą przyłgnęły do Niego z miłością w akcie wolnej decyzji, uwielbiając Go i służąc Mu we wszystkim. Tak więc byty duchowe wezwane są Odwiecznym Słowem do kontemplowania Boga i służenia Jego Boskiemu Majestatowi. Z tego względu byty te nazywane są aniołami, czyli posłańcami. Posłaniec bowiem wpatruje się w swojego pana i wsłuchuje się w jego słowo, aby z miłością wykonać jego nakazy. Tak więc aniołowie z miłością wpatrują się w Boga samego i wsłuchują się w Jego Odwieczne Słowo, aby z miłością wypełnić każde Jego polecenie. Słowo Odwieczne stanowi centrum świata anielskiego jak i wszelkiego innego stworzenia, albowiem „wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” (J 1, 3). Tak więc wszystko należy do Niego, „bo w Nim zostało wszystko stworzone: i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze. Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone” (Kol 1, 16). A zatem byty duchowe powołane są Słowem Boga do szczególnego udziału w Jego chwale przez miłosną kontemplację Jego samego i pokorną służbę Odwiecznemu Słowu w budowaniu Jego Królestwa, którego istotę stanowi tajemniczy plan zbawienia. W Królestwie tym byty duchowe powołane są do pełnienia różnych zadań. Wielość funkcji wskazuje z jednej strony na hierarchiczne zróżnicowanie wśród bytów duchowych, z drugiej zaś na konkretny rodzaj powołania. I tak Pismo święte i Tradycja mówią o dziewięciu chórach anielskich, które podzielone są na trzy hierarchie. Do pierwszej stopniowo należą: Serafini, Cherubini i Trony, do drugiej: Panowania, Moce i Władze, a do trzeciej: Księżstwa (Zwierzchności), Archaniołowie i Aniołowie³. Ponieważ wyższe byty duchowe posia-

³ Por. Iz 6, 2; Rdz 3, 24; Ez 28, 14; Kol 1, 16; Ef 1, 21; Jud 9; Tb 12, 15; Łk 1, 19 nn.; Mt 18, 10; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 328-336; Św. Tomasz, *Streszczenie teologii*, w: *Dzieła wybrane*, Kęty 1999, s. 126.

dają w sposób doskonalszy to, co niższe, a najniżej w hierarchii stoją aniołowie, z tego względu wszystkie byty duchowe mogą być określane mianem aniołów.

Specyfika odpowiedzi bytów duchowych na dar powołania polega na jej nieodwołalnym charakterze. Dzieje się tak ze względu na duchową naturę aniołów. Natura zaś danego bytu jest określonym źródłem jego działania. Skoro więc aniołowie posiadają naturę duchową, a duch, będąc czystą formą, jest stały i niezmienny, to również działanie aniołów - ich poznanie i chcenie - nosi te same znamiona. A zatem odpowiedź każdego anioła wyrażona w wolnej decyzji jest nieodwracalna. Byt duchowy swym wolnym wyborem - pozytywnym lub negatywnym - określa dogłębnie, istotowo swe osobowe oblicze. Jeśli odpowiedź anioła na Boże powołanie jest pozytywna, to staje się on uczestnikiem chwały Boga i narzędziem Jego mocy. Swoją istotą nierozzerwalnie wiąże się z Bogiem, przyjmując z miłością Jego Odwieczne Słowo. Pełen pokory uznaje i przyjmuje prawdę o wielkim obdarowaniu go przez Stwórcę, i w ten sposób pociągnięty Miłością Boga z wdzięcznością wychwala Jego Dobroć. Jeśli zaś odpowiedź anioła jest negatywna, to staje się on przeciwnikiem Boga, czyli szatanem. Swoją decyzją skierowuje się ku sobie, uważając siebie za źródło swej doskonałej natury. Przez to sprzeciwia się prawdzie, że Bóg jest jego Stwórcą i Panem. Nie chce uznać, że jego doskonałość jest darem miłości Boga, który powołuje go do (za)istnienia swoim Słowem. To znieprawienie - odwrócenie się od Prawdy czyni go kłamcą i zabójcą. Pełen bowiem pychy odrzuca wezwanie Boga i szukając swojej chwały nie chce służyć Odwiecznemu Słowu. Pociągnięty miłością własną, w odpowiedzi na Boże powołanie wybiera samego siebie, zamykając się tym samym na miłość Boga. Miłując siebie w nieprawdzie, pozbawia siebie życia wiecznego, czyli kontemplacji i miłości samego Boga. Nie chcąc na mocy swej nieodwołalnej decyzji unieżyć się przed Bogiem i uznać swej zależności od Niego, trwa pogrążony w śmierci, nienawidząc Boga całą swą istotą.

2.2

Powołanie bytów materialnych

Byty materialne Bóg powołuje do (za)istnienia ze względu na człowieka (por. Rdz 1, 26), aby stanowiły dla niego pomoc i środek w realizacji jego ostatecznego celu. Byty te, mając źródło istnienia w Bogu, w Nim również mają źródło swego treściowego określenia. Tak więc, będąc przeniknięte myślą - stwórczym poznaniem Boga, byty materialne stanowią dla człowieka otwartą księgę, poprzez którą Bóg mu się objawia. Człowiek poznając prawdy zapisane na kartach tej księgi może poznać jej Autora, który jest źródłem i pełnią wszelkiej prawdy i mądrości.

Byty materialne istnieją, ponieważ są chciane przez Boga aktem Jego Miłości. Stanowią więc dar, jaki Bóg ofiarowuje człowiekowi. Byty materialne będąc chciane przez Boga są dobrem. Dzięki temu są one w stanie wyzwolić w człowieku ich pożądanie (*appellitus*), czyli naturalną miłość. Człowiek zaś pożądając dla siebie tych dóbr w sposób uporządkowany budzi w sobie głębokie pragnienie, aby całym sercem przylgnąć do Dawcy wszelkiego dobra, czyli Boga, który jest samą Dobrocią i Miłością.

Byty materialne, nosząc w sobie ślady Bożej Mądrości i Miłości, są piękne. Dzięki temu mogą one wzbudzić w człowieku zachwyt i wyzwolić w nim tęsknotę i miłość do Niewysłowionego Piękna, którym jest Bóg.

Byty materialne, działając zgodnie ze swą naturą i dążąc do sobie właściwego celu, działają zgodnie z Bożym zamysłem, gdyż ich natura jest określona przez Boga. Stąd też człowiek poznając celowe działanie bytów materialnych poznaje tym samym porządek, jaki Bóg ustanowił w tym świecie. Poznaje również swoje miejsce w tej rzeczywistości, które jest miejscem szczególnym. Jemu to bowiem poddane są wszystkie byty materialne, aby posługując się nimi mógł dojrzeć do osiągnięcia celu, dla którego sam został powołany.

Powołanie człowieka

Zgodnie z Bożym zamysłem człowiek stanowi syntezę świata duchowego i materialnego. Nie jest to jednak połączenie autonomicznych rzeczywistości, ale dwóch składników - duchowego i materialnego w jedną naturę duchowo-cielesną. Dusza ludzka stanowi formę materii, którą sobie organizuje do bycia ludzkim ciałem. Dusza posiada istnienie w sobie, ciało zaś istnieje dzięki duszy. Dlatego też po rozłączeniu duszy od ciała w chwili śmierci dusza istnieje nadal, jest nieśmiertelna, ciało zaś ulega rozkładowi. Chociaż dusza, posiadając istnienie w sobie, jest w swym bytowaniu niezależna od ciała, to jednak w swym funkcjonowaniu od niego zależy. Tylko bowiem poprzez ciało dusza ludzka może się wyrazić i udoskonalić, czyli zaktualizować swoje osobowe potencjalności. To stanowi o specyfice ludzkiej natury.

Tak więc Bóg stworzył człowieka jako byt duchowo-cielesny. Poprzez swoje ciało człowiek jest głęboko zakorzeniony w rzeczywistości materialnej. Dzięki jednak swej duszy, która ma naturę rozumną, transcenduje ten świat nie znajdując w nim swego spełnienia. Dzieje się tak dlatego, gdyż źródłem (za)istnienia człowieka jest stwórczy akt Boga. Mówiąc dokładniej, Bóg bezpośrednio stwarza ludzką duszę, która dzięki temu posiadając istnienie w sobie udziela go materii, która zgodnie z Bożym zamysłem jest jej przyporządkowana, aby była przez nią organizowana w ludzkie ciało. Jako że człowiek jest w swej naturze złożony z duszy i ciała, a ciało jest uzależnione w bytowaniu od duszy, to zaistnienie człowieka wiąże się z zaistnieniem jego duszy, która stanowi o jego człowieczeństwie. Tak więc Bóg bezpośrednio stwarzając ludzką duszę powołuje do życia człowieka, który w Bogu mając swój Początek, w Nim tylko może znaleźć swoje spełnienie.

Człowiek posiadając naturę rozumną jest bytem osobowym. Będąc osobą, a więc istniejącym podmiotem natury rozumnej, ma szczególne odniesienie do źródła swego (za)istnienia i życia, czyli do Boga. Odniesienie to ma charakter osobowy, gdyż Bóg jest pełnią bytu osobowego, czyli - jak mówi Objawienie - Trójcą Boskich Osób. W świetle Bożego Objawienia rozjaśnia się głębia tajemnicy ludzkiego powo-

łania. Otóż, jak mówi Pismo święte, Bóg kończąc dzieło stworzenia rzekł: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1, 26). Tak więc człowiek jest dziełem całej Trójcy Świętej, jest uczyniony (stworzony) na obraz i podobieństwo Trzech Boskich Osób. A zatem człowiek powołany jest do szczególnej więzi z Trójcą Boskich Osób. Człowiek, będąc stworzony na obraz Boga, odwzorowuje w sobie Bożą Rzeczywistość w postaci natury rozumnej. Tak więc Bóg jest dla człowieka nie tylko Początkiem i Celem, ale także Wzorem. Bóg Ojciec bowiem przez swoje Odwieczne Słowo stwarza człowieka aktem swojej Miłości, powołując go do współpracy z Duchem Świętym w dziele doskonalenia świata, a szczególnie samego siebie przez panowanie nad swoim ciałem i uświęcanie swojej duszy. To wezwanie do panowania nad sobą i wzrastania w świętości jest wezwaniem do pogłębiania Przymierza Miłości z Bogiem. W Przymierzu tym człowiek może uczestniczyć dzięki łasce Bożej, która jest darem uczestnictwa w wewnętrznym życiu Boga Trójosobowego i dzięki temu stanowi o podobieństwie człowieka do Trójcy Boskich Osób.

Bóg stwarzając człowieka aktem swej Miłości nie czyni tego z konieczności, ale z wolnego wyboru. Tak więc powołanie człowieka do istnienia i życia w łączności z Bogiem ma swe źródło w tajemnicy Bożego wyboru, czyli w tajemnicy Bożej Miłości. Tajemnicę tę odśłania św. Paweł pisząc, iż Bóg Ojciec w swoim Synu „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1, 4-6).

Człowiek będąc bytem stworzonym nie jest zdolny na mocy własnej natury uczestniczyć w życiu Boga, który jest Bytem niestworzonym i który w swej Boskiej Istocie jest ponad wszelkim stworzeniem. Skoro jednak Bóg powołał osobę ludzką do uczestnictwa w swoim wewnętrznym życiu, to stwarzając ją obdarował zarazem jej ludzką naturę łaską życia nadprzyrodzonego. Tak więc człowiek, zgodnie z Bożym zamysłem, w swej najgłębszej strukturze bytowej jest otwarty na życie nadprzyrodzone, czyli na życie samego Boga. Jeśli bowiem ludzkie ciało jest ożywiane przez duszę, która udziela mu istnie-

nia, to dusza otrzymując swe istnienie od Boga w Nim tylko może mieć źródło swego życia. Tak więc Bóg ofiarowuje człowiekowi łaskę życia nadprzyrodzonego jako Dar Osobowy, Dar wewnętrznej miłości Boga Trójjedynego. Jako taki, Dar ten wymaga od człowieka odpowiedzi osobowej. Bóg obdarowując pierwszego człowieka istnieniem i życiem naturalnym obdarował go zarazem łaską uczestnictwa w życiu Bożym. Bóg jednak zechciał, aby człowiek współpracując z Nim w doskonaleniu świata rozpoznał w dziele stworzenia Jego niezglębioną Mądrość i Dobroć; aby kontemplując stworzoną rzeczywistość zachwycił się jej pięknem i zatęsknił za jej niepojętym Źródłem. Bóg zechciał, aby człowiek, istniejąc dzięki Jego Miłości, poznał prawdę, że wszystko jest Jego darem, darem objawiającym Jego Miłość, aby poprzez to poznał i uwierzył, że Bóg jest Miłością, miłującym Ojcem, który przez swoje Słowo powołuje go do uczestnictwa w tej Miłości. Zechciał Bóg, aby człowiek poznawszy godność swego powołania z wdzięcznością je przyjął i z głębi serca sam, w odpowiedzi na Jego wezwanie, z miłości oddał Mu siebie, pokornie wychwalając Jego nieskończoną Dobroć. Zechciał wreszcie Bóg, aby człowiek w swej odpowiedzi był poddany próbie, aby w sposób wolny całkowicie do Niego przylgnął przez Jego Słowo, pozwalając Duchowi Świętemu rozpalic w sobie zar Bożej Miłości, aby służąc Mu we wszystkim w miłosnej kontemplacji i uwielbieniu, całym sobą, w swej duchowo-cieleśnej naturze, wyczekiwał na łaskę pełnego z Nim zjednoczenia w uszczęśliwiającym widzeniu Go w Jego Istocie.

Właściwym więc kontekstem bytowania dla człowieka jest świat osobowy. Głębię tej prawdy przedstawia Księga Rodzaju w słowach: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). A zatem Bóg stwarzając konkretnego człowieka stwarza zarazem wspólnotę ludzkich osób: mężczyznę i niewiastę. Osobowa wspólnota mężczyzny i niewiasty stworzona jest na obraz Wspólnoty Boskich Osób. Istotą wspólnoty jest wzajemne obdarowanie się płynące z miłości i z nakierowania na wspólny cel. Zgodnie z Bożym zamysłem mężczyzna i niewiasta w swym wzajemnym obdarowaniu się sobą stają się jednym ciałem (por. Rdz 2, 23-24) na obraz jedności samego Boga. W swym osobowym obdarowaniu mężczyzna i niewiasta stają się

także źródłem nowego życia na obraz Boga w Trójcy jedynej, który jest źródłem wszelkiego życia. Stworzywszy mężczyznę i niewiastę, „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich «Badzcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»" (Rdz 1, 28). Tak więc Bóg stwarzając mężczyznę i niewiastę obdarza ich błogosławieństwem, które wiąże z realizacją powołania, do którego ich wzywa. Powołanie to, będąc wpisane w naturę osobowego obdarowania mężczyzny i niewiasty, ma się realizować w ich płodności, czyli w stałym nakierowaniu na życie i rozwój osobowy, oraz w przekazywaniu życia, czyli w powiększaniu rodziny ludzkich osób, aby w ten sposób zaludnić ziemię i uczynić ją sobie poddaną. Powołanie to ma się również realizować w panowaniu nad rzeczywistością materialną, aby za jej pomocą uczynić godnym społeczne życie, którego celem byłoby umożliwienie ludziom kontemplacji Boga i oddawania Mu czci i chwały za wszelkie dobro. Bóg błogosławiąc mężczyznę i niewiastę zaprasza ich tym samym do współpracy ze swoją łaską, czyli do uczestnictwa w Jego wewnętrznym, Trójosobowym życiu. Bóg będąc źródłem płodności i życia zaprasza mężczyznę i niewiastę do współpracy z Nim w przekazywaniu ludzkiego życia. Zaprasza ich, aby przez oblubieńczą miłość połączeni w jedno ciało w tajemnicy swej małżeńskiej płodności otwarli się na przyjęcie i przekazanie nowego życia. Tak więc poczęcie ludzkiego życia ma swe źródło w zbliżeniu mężczyzny i niewiasty, na którego kanwie Bóg powołuje do istnienia nowego człowieka, bezpośrednio stwarzając jego duszę w przyporządkowaniu do ciała przekazanego od rodziców. Nowa osoba ludzka, stworzona i poczęta w łonie matki, powołana jest przez swego Stwórcę do rozwinięcia w sobie życia Bożego, któremu służyć ma macierzyńska i ojcowska miłość rodziców, będąca obrazem i wyrazem Ojcowskiej Miłości Boga. Z tego względu Bóg, stwarzając pierwszych rodziców i udzielając im daru życia Bożego, który ze swej natury uwalniał ich od naturalnej śmierci, chciał, aby przez ich wierną współpracę z Jego łaską wszystko to stawało się dziedzictwem całego rodzaju ludzkiego.

Odpowiedź człowieka na powołanie otrzymane od Boga wiąże się, jak mówi Objawienie, z dramatem pierwszych rodziców. Obdarowani przez Boga radowali się szczęściem płynącym z zażyłej przyjaźni z Bogiem. Z namowy jednak złego ducha, z którym niewiasta podjęła dialog, pod wpływem jego kłamliwych słów zlekceważyła Słowo Boga - Jego nakaz i poddając się obudzonej pożądliwości zerwała więź z Bogiem, szukając poza Nim swego spełnienia. Zerwany owoc swojego grzechu podała mężowi, a on go zjadł, nie będąc wiernym wezwaniu Boga. Odwracając się od Boga mężczyzna i niewiasta utracili tym samym łaskę uczestnictwa w Jego życiu. Odarci z piękna Bożego podobieństwa poznali swą nagość i kruchość. Popołniając grzech pierwszy człowiek głęboko zranił swą ludzką naturę. Przez nieposłuszeństwo Bogu pozbawił się w swej duszy prawdziwego życia, przez co stał się nagim w swej śmiertelnej naturze. Ciało bowiem mając swe źródło życia w duszy brało tym samym udział w prawdziwym życiu duszy, czyli w nieśmiertelnym życiu Boga. Skoro człowiek popełnił w swej duszy śmiertelny grzech, pozbawiając siebie nadprzyrodzonego życia, to w konsekwencji pozbawił swoje ciało udziału w tym życiu. Tak więc konsekwencją śmierci duszy jest śmierć ciała. Człowiek odwracając się od Boga głęboko naruszył harmonię Bożego porządku. Konsekwencją bowiem buntu duszy przeciwko Bogu stał się bunt ciała przeciw duszy i świata przeciwko człowiekowi. Bunt ten rodzi wielorakie cierpienie człowieka, które w sposób szczególny przejawia się u niewiasty w trudzie jej brzemienności, bólu rodzenia dzieci i w podporządkowaniu mężowi (por. Rdz 3, 16), u mężczyzny zaś w mozolnym trudzie zdobywania środków do życia i w zmaganiu się z ziemią, która z jego powodu została przeklęta (por. Rdz 3, 17-19). Największe cierpienie wypełnia ludzką duszę z powodu jej buntu przeciwko Bogu. Dusza ludzka bowiem, ze swej natury nieśmiertelna, przeżywa niezmierną pustkę, będącą brakiem Bożego życia, dla którego człowiek został stworzony. Cierpienie to potęguje świadomość duszy, że w sposób świadomy i dobrowolny utraciła prawdziwe szczęście, płynące z uczestnictwa w Bożej Miłości. Świadomość ta jest dla duszy nie kończącym się wyrzutem sumienia. Zły duch, który przez zawiść namówił człowieka do grzechu, pragnie doprowadzić ludzką duszę do stanu, który sam przeżywa

(por. Mdr 2, 24). Stara się zatem, aby poczucie winy rodziło w człowieku złość na siebie i lęk wobec Boga. Chce, aby człowiek uznał, że wszystko jest już stracone, i tym sposobem pograżył się w rozpacz, która doprowadza do nienawiści Boga i pogardy samego siebie. Taki stan nazywa się piekłem, a człowiek, który się w nim znajduje, upodabnia się do złego ducha i tak samo jak on trwa w śmierci (por. J 3, 8).

Tak więc tajemnica ludzkiego grzechu wiąże się ściśle z tajemnicą upadku aniołów. Upadek ten, będąc buntem przeciw Bogu i Jego Królestwu, spowodował walkę świata duchowego. Apokalipsa bowiem mówi: „I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie” (Ap 12, 7-9).

Chociaż niewiasta i mężczyzna swoim upadkiem odwrócili się od Boga, sprowadzając na cały rodzaj ludzki cierpienie i śmierć (Rdz 5, 12), to jednak Bóg, będąc nieskończenie znieważony ich grzechem, brakiem wdzięcznej miłości, nie odwrócił się od nich, pozostając wierny swej Odwiecznej Miłości. Upadek człowieka ze względu na jego duchowo-cieleśną naturę nie był nieodwracalny. Jeśli bowiem dusza może działać jedynie przez ciało, a ciało nieustannie podlega zmienności, to wszystkie osobowe akty człowieka mogą podlegać zmianie. Dzięki temu grzech nie zniszczył całkowicie człowieka i nie pozbawił go możliwości ratunku. Zgładzenie jednak grzechu i ponowne nawiązanie więzi z Bogiem wymagało interwencji samego Boga. Bogu zaś w Jego Dobroci i nieskończonej Miłości spodobało się to uczynić przez posłanie na świat swego Jednorodzonego Syna, aby każdy kto w Niego uwierzy miał życie wieczne (por. J 3, 16). Tę dobrą nowinę o odkupieniu człowieka Bóg zapowiedział zaraz po jego upadku. Jako że dzieło Odkupienia wiązało się ze zniszczeniem dzieł diabła (por. 1 J 3, 8), Bóg skierował do niego swe słowa, zapowiadające jego klęskę: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” (por. Rdz 3, 15). Tak więc rozgorzała walka

o człowieka. Z jednej strony Bóg w swoim miłosierdziu ofiarowuje swojego Syna za życie świata: aby w Nim i przez Niego pojednać grzesznych ludzi ze sobą i uczynić ich swymi przybranymi dziećmi; aby w Nim i przez Niego ogłosić światu Królestwo Bożej Miłości; aby ostatecznie „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). Z drugiej zaś strony, jak mówi św. Piotr, „diabeł, jak lew ryczący krąży szukając kogo pożreć” (1 P 5, 8). „Pałając wielkim gniewem, świadom, że mało ma czasu” (Ap 12, 12), wszystko czyni, aby zniweczyć zbawcze dzieło Boga i rozszerzyć wśród ludzi swoje królestwo bałwochwalstwa, kłamstwa, nienawiści i śmierci (por. Ap 12-20). Dzieje się tak, ponieważ Bóg, będąc Stwórcą i Panem całego stworzenia, w tajemnicy swej Opatrzności dopuszcza pojawienie się grzechu i działanie szatana.

3

Tajemnica chrześcijańskiego powołania

Powołanie chrześcijańskie stanowi głębię powołania ludzkiego, ponieważ -jak mówi św. Paweł - Bóg Ojciec „napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie” (Ef 1, 3). Tak więc człowiek, będąc - zgodnie z Bożym zamysłem - powołany do uczestnictwa w życiu Bożym, jedynie w Chrystusie może osiągnąć pełnię swego ludzkiego bytowania (por. 1 J 5, 11-12). W Chrystusie bowiem, swoim Jednorodnym Synu, Bóg Ojciec „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem” (Ef 1, 4). Powołanie chrześcijańskie jest więc wezwaniem, które Bóg Ojciec w oznaczonym czasie skierował do człowieka, aby przyjął swoje odwieczne wybranie w Jezusie Chrystusie. Celem tego wybrania jest szczególna więź z Bogiem i udział w Jego świętości. Wybranie to, będąc postanowieniem woli Ojca (por. Ef 1, 5c), ma swe źródło w Jego miłości. Jest to ta sama miłość, którą miłuje swojego Syna. Z tego to względu „z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 5). Uczynił to „ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym” (Ef 1, 6). Zechciał więc Bóg, aby człowiek stał się Jego przybranym synem przez Jezusa Chrystusa. Dar przybranego

synostwa jest nieskończoną łaską, którą Bóg, w swym zamyśle, obdarzył człowieka w swoim Umiłowanym Synu.

I chociaż człowiek przez grzech odwrócił się od Boga, to jednak swym upadkiem nie zniweczył Bożego planu. Co więcej, Bóg posłużył się upadkiem człowieka, aby w sposób przedziwny objawić bezmiar swej nieskończonej miłości i obfitość swej łaski. Św. Paweł pisze: „Jeżeli bowiem przestępstwo jednego spowodowało na wszystkich śmierć, to o ileż obficie spłynęła na nich wszystkich łaska i dar Boży, łaskawie udzielony przez jednego Człowieka, Jezusa Chrystusa” (Rz 5, 15). Tak więc grzech pierwszych rodziców, który stał się przyczyną zepsucia pierwszego stworzenia, spowodował zarazem zapowiedź nowego stworzenia - odnowionego w Jezusie Chrystusie. Zapowiedź ta miała swą kontynuację w czasie, w którym Bóg ustanowił Przymierze z wybranym przez siebie narodem, do którego przemawiał przez swoich proroków. Przymierze to stanowiło przygotowanie i zapowiedź nowego, doskonałego Przymierza w Jezusie Chrystusie. A gdy „nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 4-5). Tak więc Bóg, aby udzielić człowiekowi po jego upadku łaski przybranego synostwa, w swoim Synu Jezusie Chrystusie stał się Człowiekiem.

Słowo Odwieczne, przez które, w którym i dla którego wszystko zostało stworzone (por. Kol 1, 16; J 1,3), dla odkupienia i zbawienia rodzaju ludzkiego „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Tak więc Jezus Chrystus w swej Boskiej Osobie połączył naturę Boską i naturę ludzką. Poprzez przyjęcie na siebie całego ciężaru grzechów wszystkich ludzi doświadczył przeogromnego cierpienia na duszy i ciele (por. Hbr 2, 17-18). W ten sposób przez mękę i śmierć na krzyżu odkupił całego człowieka, a przez swoje zmartwychwstanie wprowadził ludzką naturę - człowieka w swojej Osobie do chwały Ojca Przedwiecznego. W ten sposób Chrystus Pan otwarł człowiekowi bramę zbawienia, aby przez wiarę w Niego miał dostęp do wiecznego życia. Skoro bowiem przez grzech człowiek utracił dostęp do drzewa życia w rajskim mieszkaniu (por. Rdz 4, 22-24), to Bóg, „będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość” (Ef 2, 4), w tajemnicy

Wcielenia swojego Syna, zamieszkał pośród ludzi, aby „życie mieli dzięki Niemu” (1 J 4, 9c). Tak więc Jezus Chrystus, będąc prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem, stał się doskonałym pośrednikiem i rzecznikiem swych braci u Ojca. Swoją zaś krwią przelaną w przebłagalnej ofierze krzyża zgładził wszystkie ludzkie grzechy i pokonawszy przez swoją śmierć szatana (por. Hbr 2, 14) stał się nowym, wiecznym Przymierzem Boga z człowiekiem. W tym dziele Odkupienia Jezus Chrystus cierpienie i śmierć, będące konsekwencjami grzechu, uczynił narzędziem zbawienia. I tak jak za przyczyną pierwszej niewiasty - Ewy grzech stał się udziałem Adama, tak dzieło Odkupienia nowego Adama - Jezusa Chrystusa dokonało się za przyczyną nowej Niewiasty - Maryi. Jeśli bowiem Ewa przez pychę zlekceważyła Słowo Boga słuchając kłamliwych słów szatana i przez to utraciła łaskę Bożego życia, to Maryja przez swą pokorę rozważając Słowo Boże, oznajmione Jej przez anioła Gabriela, przyjęła Je w postawie służby i przez to, dzięki łasce Bożej, stała się Matką nowego Życia: Boga Wcielonego Jezusa Chrystusa. Stojąc zaś pod drzewem krzyża Niepokalana Dziewica współcierpiała ze swoim Synem, stając się tym samym Współodkupicielką człowieka. Z woli Jezusa Chrystusa Jej ból stał się bólem rodzenia przybranych synów Bożych, mających życie w Jezusie Chrystusie (por. J 19, 26-27). Maryja bowiem, będąc dzięki łasce Bożej Matką Syna Bożego Jezusa Chrystusa, stała się tym samym Matką Jego Mistycznego Ciała, czyli Kościoła.

Tak więc powołanie chrześcijańskie, będąc wezwaniem do uczestnictwa w życiu Bożym przez Jezusa Chrystusa, stało się dostępne dla człowieka, po jego upadku, dzięki dziełu Odkupienia i z tego też względu realizacja tego powołania nierozzerwalnie wiąże się z życiem Kościoła i Jego Matką - Maryją. Każdy bowiem, kto przez wiarę w Jezusa Chrystusa zostaje zanurzony w Jego śmierć i zmartwychwstanie, umiera dla grzechu i rodzi się do nowego życia - życia dziecka Bożego, aby wraz z Chrystusem żyć dla Boga Ojca w jedności Ducha Świętego. To powtórne narodzenie do życia w ścisłej łączności z Jezusem Chrystusem oznacza wejście do Bożego Królestwa (por. J 3, 5), którym jest Kościół. Życie zaś Kościoła jest życiem samego Chrystusa Pana, który z woli Boga Ojca został ustanowiony

„Głową dla Kościoła, który jest Jego Ciałem" (Ef 1, 22c-23a). I tak jak pierwsza niewiasta została wzięta z boku Adama, którego Bóg pogrążył we śnie (por. Rdz 2, 21-23), tak też Kościół został wyprowadzony z boku nowego Adama - Jezusa Chrystusa, który został pogrążony w śmierci. Jak bowiem mówi prefacja o Najświętszym Sercu Pana Jezusa: „Z Jego przebitego boku wypłynęła krew i woda, i tam wzięły początek sakramenty Kościoła, aby wszyscy ludzie pociągnięci do otwartego Serca Zbawiciela, z radością czerpali ze źródeł zbawienia". I jak nierozzerwalne jest małżeńskie przymierze mężczyzny z niewiastą, tak też nierozzerwalne jest Przymierze Chrystusa z Kościołem, który jest „wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym" (1 P 2, 9). Chrystus bowiem ustanowił Kościół, aby ogłaszał dzieła Jego potęgi (por. 1 P 2, 9), aby kontynuował Jego dzieło zbawienia, nauczając wszystkie narody i udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego (Mt 28, 19). Tak więc Bóg przez posługę Kościoła wzywa każdego człowieka, aby uwierzył w Jezusa Chrystusa i przyjąwszy Jego łaskę osiągnął cel dla którego został stworzony. I tak jak jeden jest Chrystus, tak też jeden jest Kościół, który stanowi Jego mistyczne Ciało (por. J 15, 1-6). Ten to Kościół Chrystus zbudował na fundamencie swoich apostołów (por. J 20, 21-23), przekazując Piotrowi, którego uczynił pasterzem swojej Owczarni (por. J 21, 15-19), klucze królestwa niebieskiego (por. Mt 16, 17-19). I tak jak ciało zróżnicowane jest w swoich członkach dla dobra całego organizmu, tak samo Kościół posiada różne członki. Chrystus bowiem „ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami dla przysposobienia świętych do wykonywania posługi, celem budowania Ciała Chrystusowego, aż [dojdą] wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa" (Ef 4, 11-13). Tak więc chrześcijańskie powołanie, zgodnie z Bożym zamysłem, realizowane jest w życiu Kościoła na różny sposób. Droga powołania poszczególnych ludzi stanowi tajemnicę Odwiecznej Miłości Boga, który przez Jezusa Chrystusa na różny sposób wzywa ich, by poszli za Nim. To pójście za Chrystusem i upodobnienie się do Niego stanowi istotę powołania chrześcijańskiego. Bóg

bowiem „tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby Ona był pierworodnym między wielu braćmi" (Rz 8, 29). Tak więc człowiek, będąc stworzony na obraz i podobieństwo Boga, tylko w Jezusie Chrystusie może odzyskać najgłębszy sens swojego bytowania. Również „stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych" (Rz 8, 19-21). Jak bowiem przez grzech została naruszona harmonia stworzenia, tak przez dzieło Odkupienia Jezusa Chrystusa wszystko zostanie odnowione (por. Ef 1, 7-14; Ap 21-22, 15). Skoro „bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez Człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko poddał. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich" (1 Kor 15, 21-28).

4

Odpowiedź na powołanie

Odpowiedź człowieka na chrześcijańskie powołanie wiąże się z jego zwróceniem się ku Bogu i całkowitym przyłgnięciem do Niego. Zwrócenie to polega na poznaniu prawdy i uwierzeniu miłości, jaką Bóg ma ku niemu w swoim Synu Jezusie Chrystusie (por. 1 J 4, 16). Dokonuje się to w osobowym spotkaniu człowieka z Odwiecznym Słowem, które dla Jego zbawienia stało się Ciałem. W spotkaniu tym Jezus Chrystus - jedyna Droga do Prawdziwego Życia - przez wielką swą miłość wzywa człowieka, aby uwierzył w Niego i przez to miał

udział w życiu wiecznym (por. J 3, 16). Wezwanie to człowiek w tajemnicy swej wolności może przyjąć albo odrzucić. Jeśli człowiek konsekwentnie odrzuca ten niezwykle dar, którym jest Wcielony Bóg, to tym samym wydaje na siebie wyrok potępienia. Każdy bowiem, „kto wierzy w [Jezusa Chrystusa], nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego" (J 3, 18). Tajemnica odrzucenia Chrystusa tkwi w tym, że „ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło" (J 3, 19), które przyszło na świat (por. tamże), „bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków" (J 3, 19-20). Tak więc człowiek odrzuca Boga, gdyż bardziej miłuje siebie, nie chcąc przez pychę uznać prawdy o własnej grzeszności. Jeżeli zaś człowiek pociągnięty miłością Boga (por. J 6, 44) przyjmie Jego Słowo, pokornie uznając prawdę o sobie, i uwierzy w Jezusa Chrystusa, to dzięki Jego dziełu Odkupienia odrodzi się w Nim do nowego życia w łączności z Ojcem w Duchu Świętym, stając się przez łaskę przybranym synem Bożym. Odrodzenie to dokonuje się w sakramencie chrztu świętego, poprzez który człowiek zanurzony jest w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i dzięki temu jest w Niego wszczepiony, stając się Jego bratem i dzieckiem Bożym. Jak bowiem przez narodzenie z ciała i krwi człowiek jest uczestnikiem ludzkiej natury, tak przez narodzenie z Boga jest uczestnikiem Boskiej natury. Rzeczywistość ta, będąc największą łaską dla człowieka, z jednej strony uwalnia go od śmierci grzechu, z drugiej zaś wzywa go do współpracy z nią, aby człowiek coraz bardziej upodabniał się do swego Zbawiciela. Współpraca człowieka z łaską stanowi wyraz jego wzrastania w miłości do Boga i bliźniego. To wzrastanie w miłości, mające za wzór miłość Chrystusa (por. J 15, 12-17), wymaga od człowieka zaparcia się samego siebie i codziennego dźwigania swojego krzyża (por. Łk 9, 23-25). Człowiek bowiem krzyżując w sobie pożądliwości starego człowieka (por. Ga 5, 24; Rz 8, 13) i wiernie wypełniając wolę Bożą ma udział w paschalnym misterium Zbawiciela, dopełniając w swoim ciele „braki udreń Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół" (Kol 1, 24). To paschalne misterium Kościół, zgodnie z poleceniem swojego Pana (por. Łk 22, 19-20),

uobecnia w sposób bezkrwawy w sakramencie Najświętszej Ofiary. Dzięki temu człowiek może wzmacniać swojego ducha pokarmem eucharystycznym, którym jest sam Chrystus Pan w swoim Bóstwie i Człowieczeństwie. Jezus Chrystus mówi bowiem: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 54-56). Tak więc człowiek łącząc się z Chrystusem realizuje swoje chrześcijańskie powołanie uwielbiając Boga w Trójcy jedynego. Żyjąc Chrystusem człowiek staje się, dzięki mocy Ducha Świętego, świadkiem Jego bezgranicznej miłości i apostołem Jego zbawczego orędzia. I tak jak Jezus Chrystus ustanowił swoje Królestwo zwyciężywszy szatana i jego dzieło, tak każdy człowiek jest wezwany w Jezusie Chrystusie, aby nieustannie czuwając i modląc się, rozszerzał Jego Królestwo i walczył „siłą Jego potęgi” (Ef 6, 10) „przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12). Krocząc tą drogą człowiek, dzięki współpracy z łaską Bożą, przyobleka się w „człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości” (Ef 4, 24). Tak więc człowiek przyjąwszy przez wiarę swe odwieczne wybranie w Jezusie Chrystusie staje się, dzięki Jego łasce, przybranym synem Bożym. Dar ten wyzwala w człowieku pełną ufności miłość, poprzez którą człowiek może upodobnić się do Boga, tak by w przejściu do nowego życia okazać się drugim Chrystusem ku chwale Bożego Majestatu, w jedności z Najświętszą Maryją Panną, aniołami i wszystkimi świętymi.